

opusdei.org

Przesłanie Opus Dei jest ponad obrzędkami

Sześć kobiet z Hiszpanii,
Meksyku, Francji, Austrii i Chile
udało się do Rumunii, aby
zacząć pracę apostolską Opus
Dei.

27-10-2010

Ale dlaczego do Rumunii? – to
pierwsze pytanie jakie nam zadają,
opowiada chilijska adwokat z
Valdivia, Sofia Vio. Na ludziach robi
duże wrażenie, że nie

przyjechałyśmy biznesowo, ale aby „stać się jedną Rumunką więcej”, dodaje. Myślę, że to sprawia, że kobiety rumuńskie mają dla nas wiele sympatii i wierzą, że one mogą również zrobić coś dla swojego kraju i dla innych, bo wielu mieszkańców kraju tylko czeka na okazję, aby go opuścić.

Św. Josemaría bardzo pragnął, aby apostołstwo Dzieła dotarło do krajów Europy Wschodniej. Co czułaś, kiedy zaproponowali Ci, aby zaczynać Opus Dei w Rumunii?

Przede wszystkim zaskoczenie, oraz wielką odpowiedzialność. W Opus Dei nauczyłam się, że nawet najmniejsze sprawy naszego życia mają znaczenie dla wieczności i właśnie tam czeka na nas Pan.

Marzyłam, aby przesłanie Chrystusa dotarło do wielu dusz. A jeśli aby dotarło do Rumunii, była konieczna

moja przeprowadzka do tego kraju
byłam na to gotowa.

Jakie były wasze wrażenia po
przybyciu do Bukaresztu?

Naród rumuński jest bardzo
przyjazny. Łatwo nawiązać rozmowę
z ludźmi na ulicy, w metrze,
gdziekolwiek. Rumuni mówią w
wielu językach, a jeśli nie znajduje
się z kimś wspólnego, dobra wola
wszystko nadrabia.

Raz musiałam dotrzeć na miejsce,
którego nie znałam, wsiadłam do
metra i będąc już w wagonie zdałam
sobie sprawę, że tą linią nie dojadę
na miejsce. Wówczas spytałam jedną
dziewczynę, jak tam dojechać .
Wyjaśniła mi, że muszę najpierw
jechać inną linią, potem iść...
Próbowałam to zapamiętać. Ku
mojemu zaskoczeniu, kiedy
wychodziłam, ktoś zaczął do mnie
mówić: była to ta sama dziewczyna i
powiedziała mi: „Ależ ja mam siostrę,

która tam mieszka, i pomyślałam że mogę jechać z panią, a przy okazji odwiedzić siostrę”.

Zdobycie pracy nie było takie trudne, z powodu dużego zapotrzebowania na osoby władające językami obcymi, mówi Sofia. Niektóre z nas prowadzą lekcje, inne pracują w firmach. Ich głównym pragnieniem jest „stać się Rumunkami”, zgodnie z tym do czego zachęcał Św. Josemaría wszystkich, którzy udawali się do innych krajów. Są świadome, że tego nie osiąga się z dnia na dzień.

Zaczynając od języka, mówi, że nie jest bardzo trudny, ale też nie jest łatwy. Zwyczaje, sposoby bycia są inne, ale nasze koleżanki uczą nas: na przykład, że nigdy nie kupuje się ani nie podarowuje kwiatów w liczbie parzystej. Często zapraszamy nasze koleżanki na wspólne gotowanie, szczególnie Maię, która

pomaga nam uczyć się gotowania się rumuńskich potraw.

Rumunia to kraj w większości prawosławny. Czy to utrudnia nawiązywanie przyjaźni?

Nie. Większość moich koleżanek jest prawosławna, ale prawie nie pytam ich o religię. Dla nich bycie Rumunem oznacza bycie prawosławnym. Dla mnie bardzo ważne jest aby zrozumiały, że nie szukam „ich nawrócenia”, ale żeby żyły spójnie swoją wiarą chrześcijańską. Żeby były lepszymi prawosławnymi. A potem, jeśli Bóg zechce obdarować pełną wiarą, aby potrafiły odpowiedzieć we własnym sumieniu.

Wielu katolików rumuńskich jest obrządku wschodniego. Czy to jest przeszkodą?

W żadnym razie, staramy się szybko tłumaczyć, że Dzieło nie posiada

żadnego obrządku, ale jest powszechne, mówi Sofía. Na razie my uczestniczymy w rycie łacińskim, ponieważ zarówno my jak i ksiądz, który się nami opiekuje, jesteście z obrządku łacińskiego. Ale przesłanie Dzieła jest ponad obrządkami, to przesłanie o uświęcaniu się pośród świata, w pracy zawodowej i w codziennych okolicznościach. Widać to na przykład w Libanie, gdzie są ludzie z Dzieła obrządku maronickiego.

W tym sensie zrobiły na mnie wrażenie słowa mojej przyjaciółki grekokatoliczki. Rozmawiałyśmy o ikonach, które oznaczają dużo więcej dla prawosławnych, niż obrazy dla łacinników. Opowiedziałam jej, że Św. Josemaría nauczył nas patrzeć na obrazki Matki Bożej, które napotyamy, spojrzeniem które oznacza rozmowę. Ona odpowiedziała mówiąc, że w rzeczywistości, po przeczytaniu dzieł

Św. Josemarii, zdała sobie sprawę, że jego myśli są dużo bardziej wschodnie niż my same sobie wyobrażamy. „Tacy są święci, mówiła mi, przekazują Chrystusa, ponad obrzędkami”.

Byłam zaskoczona, jak Św. Josemaría wygładza nam drogę i jak aż w tak drobnych szczegółach był wierny uniwersalanemu duchowi, jaki Bóg mu przekazał.

Jan Paweł II określił Rumunię jako “ogród Maryi”. Rumuńskie zwyczaje maryjne są różne od naszych. I możemy się od nich dużo nauczyć. Na przykład, naturalność, z jaką ludzie wieszają obrazy Maryi w swoich domach, w miejscach pracy, w sklepach.

Czasem idę na modlitwę do kościoła blisko mojego domu i wzrusza mnie ciągły napływ ludzi, młodych i starych. O każdej porze zbaczą lekko ze swej drogi, aby wejść do

kościół i ucałować obrazek naszej Pani, klękają u jej stóp żeby podziękować, z wiarą która porusza serce.

Jakie są wspomnienia z podróży Jana Pawła II do Rumunii?

Jego podróż na pewno zostawiła głęboki ślad. W zeszłym roku, kiedy minęło 10 lat od jego wizyty, we wszystkich kościołach katolickich zorganizowano wystawy fonografii lub inne wydarzenia, aby ją uczcić.

Może najbardziej pamięta się wezwanie do jedności Kościoła, które wybiło spontanicznie od uczestników na koniec dużego spotkania wiernych katolickich i prawosławnych: w sposób nieoczekiwany wszyscy zaczęli krzyknąć: „jedność, jedność, jedność!”. Mam nadzieję, że za niedługo nie będzie to tylko wspomnieniem, ale rzeczywistością.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/przesanie-opus-dei-jest-ponad-obrzadkami/> (13-04-2026)